

NATALIA SOSNOWSKA

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II, Wydział Nauk Humanistycznych,
Instytut Filologii Polskiej, Katedra Języka Polskiego

Funkcje słowa *faszyści* oraz jego synonimów we współczesnym dyskursie polityczno-medialnym i poza nim

W języku polityki dużą rolę odgrywają nazwy grup ludzkich, które pełnią istotne funkcje polityczne. Nie jest nowością, że nazwy negatywnie wartościujące, deprecjonujące pojawiają się obficie w okresach nasilonej walki politycznej. Do tej pory był to najczęściej czas kampanii wyborczych, kiedy dyskredytacja przeciwnika politycznego zdawała się równie ważna, jak pozytywne przedstawienie siebie i swojego ugrupowania.

Obecnie od kilku lat trwa bezpardonowa walka między ugrupowaniami politycznymi, choć nie ma obecnie żadnej kampanii wyborczej. Wojna na słowa nie minęła wraz z kampanią 2011 r., a wydaje się, że się nawet nasila. Najmocniejszą ostatnio inwektywą, jaką posługują się politycy i dziennikarze wobec przeciwników politycznych, jest słowo *faszyści* i jego synonimy. Opisywany leksem zaczyna się pojawiać częściej od 2009 r. W okresie od listopada 2012 do maja 2013 r. należy odnotować szczególnie częste jego używanie. Jest ono związane z wystąpieniami zwolenników prawicy (np. manifestacja 11 listopada 2012 r., manifestacje w obronie Telewizji „Trwam” itp.), które miały na celu promowanie wartości narodowych, obcych zarówno wielu członkom partii rządzącej, jak i lewicowym partiom opozycyjnym.

Materiał badawczy czerpałam z internetu, ponieważ obecnie sieć jest źródłem, z którego wypływają zmiany językowe, potem zaś są one popularyzowane przez inne media. Korzystałam z portali internetowych i serwisów informacyjnych: Interia.pl, Onet.pl, wp.pl (Wirtualna Polska), wiadomości24.pl, wPolityce.pl, salon24.pl, wolnemedi.net; z portali związanych z gazetami, czasopismami lub mediami elektronicznymi: gazeta.pl, fronda.pl, kontakt24 (związany ze stacją TVN 24). Brałam pod uwagę również elektroniczne wydania gazet i czasopism:

wyborcza.pl, wprost.pl, polityka.pl, newsweek.pl, fakt.pl, dorzeczy.pl., krytyka-polityczna.pl.

Pomocniczo jedynie traktowałam materiał z blogów osób znanych z komentowania zjawisk politycznych (polityków, ekspertów): Stefan Niesiołowski, Janusz Korwin-Mikke, Jan Hartman oraz nieznanych (zwłaszcza z imienia i nazwiska, bo komentarze odbywają się często pod pseudonimem: Gadający Grzyb, Budyń itp.), ale często komentujących bieżącą politykę w blogach umieszczonych na portalach, takich jak: niepoprawni.pl (serwis społecznościowy blogerów), wordpress.com i in.

Słowo *faszyści* oraz jego synonimy pojawiają się w dyskursie polityczno-medialnym. Dyskursem nazywam – za E. Laskowską i S. Grabiasem – „ciąg zachowań językowych, których postać zależy od czynników wchodzących w skład sytuacji, w jakiej wypowiedź powstaje” [Laskowska 2002: 175]. E. Laskowska wyróżnia dyskursy polityczne, w obrębie których mieści się m.in. dyskurs polityczno-dziennikarski, nazwany tak ze względu na obecność polityków i dziennikarzy jako nadawców i odbiorców w mikrosytuacji rzeczywistości medialnej [Miodunka, Ropa 1979]. Ze względu na fakt, że w dyskursie, który opisuję, biorą udział nie tylko politycy i dziennikarze, ale także członkowie elit symbolicznych [Czyżewski, Kowalski, Piotrowski 2010: 25] oraz inne osoby związane z nowymi mediami, lecz niebędące dziennikarzami i nieznane szerszej publiczności, nazywam go dyskursem polityczno-medialnym.

W tekstach dotyczących grup nazywanych *faszystami* wymiennie stosuje się leksemy, które można uporządkować – za I. Kamińską-Szmaj [2007: 62–69] – w następujący sposób:

1) prymarnie (systemowo) wartościujące, np.: *narodowa hołota, faszystowskie hordy, dzisiejsi zbrodniarze, prawicowa ekstrema*;

2) konotacyjnie wartościujące: *skrajna prawica, skrajnie prawicowe grupy, narodowcy, narodowe ruchy, radykałowie, ruchy faszyzujące i faszystowskie*;

3) pochodne od podstaw o znaczeniu negatywnie wartościującym: *faszyści, neofaszyści, narodowi socjaliści, naziści, neonaziści, hitlerowcy, nacjonaliści*;

4) tworzone za pomocą środków morfologicznych, semantycznych i innych:

a) ekspresywny formant -ol: *nazirole* (por. *kibole, katole*),

b) ekspresywne złożenia i zrosty (z dezintegracją tematu podstawy): *katofaszyści, katonaziści, pop-nazista* (o Nergalu, od przymiotnika *popularny*, a nie od typu muzyki, którą wykonuje), *feminazistki, katonazirole*,

c) zestawienia (nagromadzenia) wyrazów negatywnie wartościujących: *nacjonalistyczne hordy orków* (nawiązanie do postaci zdegenerowanych obrońców zła ze słynnej trylogii Tolkiena), *zadymiarze szalikowo-patriotyczni, nazirole-kibole, dupowaci nazirole*,

d) frazeologizmy i ich przekształcenia: *brunatni, brunatna fala, brunatni chłopcy*,

e) cudzysłów w roli sygnalizowania ironii: „patrioci”, „niezależni patrioci”, „prawdziwi patrioci”, „biała siła”.

Ponieważ mamy do czynienia z inwektywami odnoszącymi się w sposób zróżnicowany do poszczególnych grup ludzi funkcjonujących w dyskursie politycznym, omówię teraz pokrótce poszczególne leksemy i ich funkcje w danej grupie osób.

Istotne jest to, że wyżej wymienione leksemy odnoszą się w większości wypadków do ugrupowań z prawej strony sceny politycznej (biorąc rzecz umownie), a więc nie tylko do ruchów z założenia neofaszystowskich, niekryjących swoich powiązań z faszyzmem (*nota bene*: są one zakazane na mocy Konstytucji z 02.04.1997 r.¹), ale również do prawicowych partii i stowarzyszeń pozaparlamentarnych, jak np. ONR (Obóz Narodowo-Radykalny), Młodzież Wszechpolska czy powstały niedawno (po Marszu Niepodległości 11.11.2012 r.) Ruch Narodowy, a także parlamentarnych, jak np. PiS. Inwektywa *faszysta* jest stosowana wobec tych ugrupowań z tego względu, że naród stawiają na pierwszym miejscu, co zwolennikom lewicy i liberałów, którzy takie etykiety stosują, wydaje się podejrzane, bo według nich pociąga za sobą postawy ksenofobiczne i antysemickie. To dlatego w wielu tekstach zamiennie używa się słów *narodowcy* lub *nacjonaliści* i *faszysta*². Znamienny wydaje się tekst Jana Hartmana, w którym autor proponuje narodowcom, by bez osłonek nazwali się faszystami, którymi w istocie – według niego – są:

Polscy narodowcy obrażają się, gdy nazywać ich faszystami. Snadź słyszeli, że to nieładnie być faszystą. Kochani! Słowo „narodowiec” nie jest ani trochę mniej niesympatyczne! Lepiej więc już bądźcie sobą i nazywajcie się otwarcie faszystami, tak jak wasi przedwojenni bohaterowie! [Jan Hartman, *Faszysta, bądźcie sobą!*, <http://hartman.blog.polityka.pl/2013/02/09/faszysta-badzcie-soba/> (dostęp 27.02.2013)]³.

Utożsamianie nacjonalistów i narodowców z faszystami następuje zapewne dlatego, że nacjonalizm był podstawą ideologii faszystowskiej, a w jego skrajnej, szowinistycznej postaci – nazistowskiej. Sprzyja temu również brak ustabilizowania definicyjnego terminu *nacjonalizm*, który może być definiowany jako przeciwieństwo internacjonalizmu, kiedy interesy własnego narodu są ważniejsze niż międzynarodowe lub jako synonim szowinizmu, kiedy interes narodowy własnego narodu wiąże się z pogardą, nietolerancją, wręcz wrogością wobec innych

¹ Konstytucja RP 02.04.1997 r., Rozdz. I Rzeczpospolita, Art. 13: „Zakazane jest istnienie partii politycznych i innych organizacji odwołujących się w swoich programach do totalitarnych metod i praktyk działania **nazizmu**, **faszyzmu** i komunizmu, a także tych, których program lub działalność zakłada lub dopuszcza nienawiść **rasową** i **narodowościową**, stosowanie przemocy w celu zdobycia władzy lub wpływu na politykę państwa albo przewiduje utajnienie struktur lub członkostwa” [pogrubienie moje – N. S.].

² W prasie i na portalach internetowych skupiających zwolenników prawicy relacjonuje się teksty etykietujące po to, by wykazać ich absurdalność. Wykorzystuje się do tego celu wypowiedzi metatekstowe o charakterze ironicznym [por. Bralczyk, Mosiołek-Kłosińska 2001: 116–118].

³ We wszystkich przykładach z internetu pozostawiam pisownię oryginalną.

narodów [Mała encyklopedia wiedzy politycznej 2003: 199]. Poza tym ocena tego, czy coś jest aktem patriotycznym, czy też nacjonalistycznym może być dowolna. Ponieważ nacjonalizm jest tylko jedną z cech faszyzmu, nieporozumieniem jest utożsamianie faszystów z nacjonalistami. Według R. Scrutona – faszyci nie mogą być „republikanami, socjalistami, demokratami, konserwatystami czy nacjonalistami. Stanowią syntezę wszystkich negacji i afirmacji” [2002: 102]. Tak więc nazywanie faszystami osób ze stowarzyszeń o charakterze narodowym jest nadużyciem, posiada wszelkie cechy etykiety [Kochan 1994].

Okazjami do etykietkowania są marsze z okazji Święta Niepodległości, w obronie Telewizji Trwam, spotkania na Krakowskim Przedmieściu w Warszawie dziesiątego dnia każdego miesiąca, by uczcić ofiary tragedii smoleńskiej, a także wystąpienia młodzieży zakłócające wykłady Magdaleny Środy czy Adama Michnika. Zdarza się jednak, że takie etykiety nie są nadawane w wyniku jakichś wydarzeń, tylko mają charakter całościowej analizy działalności danej partii (PiS) lub ruchów narodowych. Przykładem niech będzie tekst Stefana Bratkowskiego, w którym podaje się wiele podobieństw partii PiS do ruchu faszystowskiego. I choć niektóre z nich wydają się zupełnie nieistotne, z punktu widzenia autora analizy takie nie są:

Jeśli wódz drugiej siły w kraju bez żenady odwołuje się do idei Carla Schmitta, nauczyciela hitlerowców, jeśli podnosi hasło „Polsko, obudź się”, dosłownie wzorując się na hasle Hitlera „Deutschland, erwache”, Niemcy, obudźcie się, jeśli wzorem hitlerowców organizuje fackelzugi, marsze z pochodniami – to czy te analogie mogą nie budzić niepokoju? Ten wódz przywodzi partii zorganizowanej na sposób *stricte* faszystowski, z pełnią władzy, skupioną tylko w jednym ręku. Czy można tego nie zauważać? I z dziwną jakoś dokładnością przestrzega on zasady Goebbelsa – powoływać się i korzystać z demokracji, dopóki się nie zdobędzie władzy; nie przypadkiem podczas lat jego władzy nigdy nie padły z jego ust słowa takie jak „społeczeństwo obywatelskie” czy „samorząd”. Władzę wedle tego wodza należy centralizować – dokładnie tak, jak chciał i robił to wódz NSDAP [S. Bratkowski, *Bez niedomówień*, 14.04.2011, http://www.sdpwarszawa.pl/aktualnosci-155,Stefan_Bratkowski:_Bez_niedomowien.html (dostęp 22.03.2013)].

Pojawiają się też określenia z przymiotnikową przydawką oceniającą, wzmacniającą rzeczownik: *skrajni nacjonaści, skrajna prawica, skrajnie prawicowe grupy*. Z drugiej strony mamy przykłady z przydawką *dupowaci* osłabiającą konotację związaną ze znaczeniem ‘agresywni’. Wbrew pozorom zmiana znaczenia na ‘nieudolni’ może sprawić, że taka etykieta zostanie łatwiej zaakceptowana przez odbiorców, np. *dupowaci naziole* (o członkach partii PiS i jej zwolennikach), *dupowaty Hitler* (o Jarosławie Kaczyńskim). Felieton *Naziole i Weimar* zamieścił w 2010 r. Cezary Michalski na łamach „Krytyki Politycznej”, również w jej elektronicznym wydaniu. Tekst był szeroko komentowany w internecie, gdyż jego autor przeprowadził analogię między obecną sytuacją polityczną w Polsce a tą w schyłkowym okresie Republiki Weimarskiej, jeszcze przed dojściem Hitlera i jego partii nazistowskiej do władzy. Przy czym partię PO porównał do władz weimarskich, a PiS do nazistów. Aby osłabić wrażenie nieadekwatności takiego porównania i zwią-

żyć możliwość przyjęcia nadanej przez siebie etykiety, zastosował przymiotniki mające zmodyfikować charakter opisywanych desygatów:

Polski Weimar i polscy naziole są odmianą Weimaru i nazioli pierwotnych bardziej dupowatą, mniej wyrazistą, ale tamte wzory pozwalają mówić także o przebiegu aktualnej polskiej walki politycznej [C. Michalski, *Naziole i Weimar*, 14.09.2010, <http://www.krytykapolityczna.pl/CezaryMichalski/NazioleiWeimar/menuid-291.html> (dostęp 03.05.2013)].

Interesującymi terminami wydają się *katofaszyści* i odpowiednio *katonaziści* czy *katonaziole*. Oznaczają bowiem osoby wyznające katolicyzm, lecz jednocześnie, według przyklejającego nienawistną etykietkę, narzucające niemal siłą swój światopogląd tym, którzy sobie tego nie życzą. Takimi etykietkami oznaczono w internecie m.in. W. Cejrowskiego, G. Brauna, jednego z arcybiskupów, posłów, którzy w sejmie odrzucili projekt ustawy o związkach partnerskich, a także ludzi stawiających krzyż na Krakowskim Przedmieściu w Warszawie, by upamiętnić ofiary katastrofy smoleńskiej:

No i wreszcie wypowiedź Grzegorza Brauna – z gatunku takich, które wygłasza w zasadzie na niemal każdym publicznym spotkaniu. Zdradców należy rozstrzeliwać, bo jeśli nie wisi nad nimi widmo kary, to tworzy się popyt na zradę i zaprzaństwo – taki z grubsza był jej sens. [...] No, ale katofaszystą Grzegorzem B. zajęła się już niezależna prokuratura, a wkrótce może i rozgrzane sądy, zatem pewnie trochę odetchnęli. [Gadający Grzyb, 30.11.2012, <http://niepoprawni.pl/blog/287/katofaszysta-grzegorz-b> (dostęp 27.02.2013)].

Robotnicze powstanie w czerwcu 1956 roku w Poznaniu było początkiem rozbijania totalitarnego betonu. Teraz komunizm zastąpił liberalizm i relatywizm moralny – powiedział w niedzielę na kazaniu w kaplicy poznańskiego szpitala im. Franciszka Raszei w Poznaniu abp Marian Przykucki.

– Wtedy był komunizm, teraz jest liberalizm i relatywizm moralny, który chce wpleść się w naszą rzeczywistość, ma swoje odcienie w jakichś rodzajach masonerii. Chcielibyśmy, żeby Polska była katolicka, żeby była światłem oświecającym inne narody Europy – mówił abp Przykucki [depesza PAP, 25.06.2006, fragmenty].

Niejaki abp Przykucki, ultrakonserwatywny katolicki duchowny, zabłysnął katolickim faszyzmem. Otóż nie dostrzegł lub nie chciał dostrzec, że jego kraj nie składa się w 100% z katolików, a dążenie do takiego stanu pogwałciłoby wolność wielu osób. Wypowiedź owego biskupa to przykład katofaszyzmu, religijnego totalitaryzmu, wypiętego na inne światopoglądy. [RasFuFu!!!!, Katofaszysta abp Przykucki – „Polska katolicka, 26.06.2006, <http://pl.indymedia.org/pl/2006/06/21551.shtml> (dostęp 22.03.2013)].

Tym sposobem do debaty publicznej naziści przenieśli całą swoją ideologię rasistowską, antygejowską, antyfeministyczną i antyhumanitarną w ogóle. Dlatego w polskim Sejmie naziści brylują i szerzą swoją nazistowską propagandę przeciw cywilnym związkom partnerskim pod pretekstem szerzenia ideologii katolickiej. [...] Każde słowo wypowiedziane przez Kato-nazistów w Polik Sejmie w dniu 24 stycznia 2013 przeciw ustawie o związkach partnerskich jest gwałtem wymierzonym w prawa i wolności człowieka! [W. Zboralski, *gej na emigracji w Anglii, Kato-naziści na etatach polskich posłów – przeciw prawom człowieka!*, 24.01.2013, http://tokfm.pl/blogi/zboralski/2013/01/katonaziści_na_etatach_polskich_poslow_przeciw_prawom_czlowieka/1 (dostęp 22.03.2013)].

Słowa takie jak: *faszyści*, *naziści*, *naziole*, *dzisiejsi zbrodniarze* mogą się odnosić również do zwolenników lewicy i liberałów. Oznaczają tych, którzy są

zwolennikami aborcji⁴ (także eutanazji). Wśród tego typu terminów wyróżniają się *feminazistki*, czyli działaczki ruchów feministycznych, które walczą o liberalizację prawa do aborcji. Ponieważ przeciwnicy aborcji nazywają ją zabijaniem nienarodzonych albo wręcz ludobójstwem, to konsekwencją takiego określenia jest nazwanie tych, którzy chcą jej wprowadzenia, *zbrodniarzami*, *mordercami* lub *nazistami*.

„Gazeta Wyborcza” odniosła jedno z największych zwycięstw w swojej dziewiętnastoletniej historii. Doprowadziła do zamordowania dziecka, które miała urodzić 14-latką z Lublina. Mordercy z ulicy Czerskiej mieli wielką rzeszę pomocników. Feminazistki z forum na rzecz czegoś tam i jeszcze czegoś, towarzysze z SLD, duża część dziennikarskiej menażerii od „Polityki” i „Newsweeka” po ZIOnet. [J. Jakubowski, *Cieszę się, że jestem katofaszystą*, 23.06.2008, <http://tuszczyzna.salon24.pl/93689,ciesze-sie-ze-jestem-katofaszysta> (dostęp 03.05.2013)].

Przeciwnicy zaostrzania prawa aborcyjnego (czyt. ochrony życia nienarodzonych dzieci) wykazują postawę, której nie powstydziliby się naziści: arbitralne decydowanie o tym, kiedy mamy do czynienia z człowiekiem. I tak, jak brunatni odmawiali prawa do życia Żydom, dzisiejsi zbrodniarze negują prawa nienarodzonych. [A. Majewski, *Naziole są wśród nas*, 14.12.2012, <http://www.fronda.pl/a/naziole-sa-wsrod-nas,24210.html> (dostęp 22.03.2013)].

Wydawałoby się, że partia rządząca jest poza zasięgiem tej etykiety, a jednak nawet jej można ją „przykleić”, kiedy się przyjmie, że przeprowadza takie uchwały, jakie chce, gdyż ma większość posłów w sejmie czy danej komisji sejmowej, a faszyzm, to przecież dyktatura większości i narzucanie mniejszościom swoich praw.

Chodzi o wypowiedź, która padła podczas jednego z listopadowych posiedzeń sejmowej komisji innowacyjności i nowoczesnych technologii.

Suski odnosząc się do wniosku Iwony Guzowskiej (PO) o zamknięcie dyskusji i przejście do głosowania nad dezyderatem powiedział: „Proszę, żeby państwo – jako większość parlamentarna – nie używali siły do debaty. Odrzucenie większością to jest używanie siły, a dyktatura właśnie używa siły wobec opozycji. [...] Używanie regulaminu jest tylko metodą, którą – można powiedzieć – dyktatury bardzo często używają i uchwalają prawo. Przypominam, jak faszysty uchwalili prawo, według którego można było ludzi mających inne poglądy do komór gazowych wysyłać. Teraz też macie taką większość, możecie różne rzeczy przegłosować. Czy to będzie znaczyło, że to jest demokracja? Nie, to nie będzie znaczyło, że to jest demokracja”.

„Zdaniem posłów PO – którzy zwrócili się do komisji etyki o ukaranie posła PiS – wypowiedzi Suskiego godzą „w zasadę rzetelności oraz dobre imię Sejmu”. W szczególności rażące jest porównanie polskiego posła, parlamentarzysty wybranego w demokratycznych wyborach – poprzez pośrednią sugestię – do faszysty czy komunisty” – ocenili wnioskodawcy [Marek Suski, depesza PAP, 21.02.2013, http://wyborcza.pl/1,91446,13439384,Marek_Suski.html (dostęp 27.02.2013)].

⁴ R. Łobodzińska podaje przykład z 1993 r., kiedy posłanka ZChN-u Bogumiła Boba, mówiąc o zwolennikach aborcji, przyjęła następującą argumentację: „ustawa wypowiedziała się przeciw życiu [bo w określonych przypadkach dopuszcza przerwanie ciąży – N. S.], a wszystko, co jest przeciw niemu, jest zabijaniem takim samym, jak w czasach hitlerowskich czy stalinowskich” [Łobodzińska 1994: 130].

Należy odpowiedzieć na pytanie, dlaczego akurat słowa *faszyści* i *naziści* cieszą się dziś tak wielką popularnością i mogą funkcjonować jako etykiety. Po pierwsze dlatego, że w kontekście politycznym słowa te zawsze będą obciążone negatywnymi konotacjami wynikającymi z ich używania w tekstach ubiegłego wieku i odmiennej rzeczywistości ustrojowej, zwłaszcza tych, które pochodzą z lat terroru stalinowskiego, kiedy słowami *faszyści*, *naziści* określano żołnierzy NSZ i AK. Jak podaje I. Kamińska-Szmaj: „Przywoływane słowa kierowane są do innego adresata i wyposażane w nowe elementy znaczeniowe, jednak na odbiór i interpretację znaczenia tekstu zapożyczającego (odwołującego się) ma wpływ jego pierwotne znaczenie i nacechowanie emocjonalne oraz cały kontekst społeczno-polityczny, jaki towarzyszył tym wyrazom obraźliwym w ich wcześniejszym użyciu” [Kamińska-Szmaj 2005: 12]. W tym wypadku należy zaznaczyć, że kontekst powojenny użycia tych leksemów jest o wiele bardziej obciążający (już po zbrodniach ludobójstwa, których dopuścili się naziści) niż kontekst przedwojenny, kiedy to faszyzm i nazizm nie były obciążone zbrodniami, które pochłonięły miliony ofiar w czasie II wojny światowej.

Po drugie, nieostre definicje tych terminów prowokują do ich nadużywania. Zarówno faszyzm, jak i nazizm stanowią zlepek niepowiązanych ze sobą idei, które można interpretować bardzo szeroko lub wąsko, np. faszyzm może dotyczyć tylko Włoch, Włoch i Niemiec, a nawet Hiszpanii i Portugalii, a także niektórych krajów Ameryki Łacińskiej. Istnieją również takie interpretacje, które przypisują ustrój faszystowski II Rzeczypospolitej w okresie po przewrocie majowym. Należy pamiętać, że na faszyzm składają się poglądy, które obejmują nacjonalizm, kolektywizm, kult wodza i jednej partii, a jednocześnie antyliberalizm, antykomunizm, a także (w wersji niemieckiej) kult przemocy i antysemityzm. R. Scruton uważa, że intelektualnie doktryna faszystowska jest „zlepkiem różnorodnych koncepcji, często źle rozumianych, często dziwacznych” oraz że „nie zawiera wielu konkretów prócz wezwania do energicznego działania” [Scruton 2002: 102]. Podobnie nieustabilizowanym terminem jest nazizm, który albo jest utożsamiany z faszyzmem (tak najczęściej), albo mu przeciwstawiany jako odmiana socjalizmu.

Widać wyraźnie, że **etykieta** nie musi w pełni odpowiadać znaczeniowo temu, co rzekomo „opisuje”. Jak pisze M. Karwat: „[...] jej zadaniem nie jest obiektywnie adekwatna charakterystyka zjawiska, lecz aksjologiczna wyrazistość osiągnięta za cenę uproszczenia i redukcji obiektów konkretnych (osób, ich wypowiedzi, dorobku itd.) do zbioru a priori zakwalifikowanego negatywnie” [Karwat 2007: 178]. Może być nawet tak, że cechy grupy osób wręcz zaprzeczają temu, jak są etykietowane. Wystarczy, by podobieństwo było czysto powierzchowne lub nieistotne (np. marsze z pochodniami podobne do faszystowskich fackelzugów czy głosowanie większością głosów za odrzuceniem propozycji do debaty). Jak wynika z powyższych przykładów, rozpatrywane leksemy nazywają zjawiska negatywne, mają charakter skonwencjonalizowanych inwektyw, są motywowane

perswazyjnie, tendencyjnie upraszczają obraz opisywanego podmiotu, wykorzystują stereotypy, uprzedzenia, mają minimalny związek z poglądami i działaniami osób nimi naznaczonych, są nadawane okazjonalnie z przeznaczeniem do ich powielania, reprodukowania przez innych użytkowników języka, i wreszcie modne [Kochan 1994; Karwat 2007: 169–186].

Ostatnio pojawiły się nazwy, w których leksemy *faszyści* i *naziści* zmieniają radykalnie zakres znaczeniowy i wychodzą poza dyskurs polityczny, choć cały czas tkwią w dyskursie medialnym (jeśli weźmiemy pod uwagę nie tylko tradycyjne media, ale również zaliczymy do nich internet). Nowe określenia dotyczą jednak zagadnień całkiem innych niż polityka, takich jak: poprawność językowa i moda, na co wskazują przydawki zakresowe dodane do etykietek: *gramatyczni naziści* oraz *modowi faszyści*. *Gramatyczni naziści* to określenie grupy osób, które mają swoją stronę na portalu społecznościowym Facebook i tropią w internecie błędy językowe [<https://pl-pl.facebook.com/gramatyka> (dostęp 03.05.2013)]. Często jednak czynią to nieumiejętnie, ponieważ w zaprezentowanych na swoich stronach przykładach wyśmiewają drobne usterki interpunkcyjne czy literowe, a nie zauważają w nich poważnych błędów gramatycznych. Są irytujący dla moderatorów dyskusji internetowych, bo zamiast komentować artykuł merytorycznie, pastwią się nad jego ortografią lub interpunkcją.

Modowi faszyści to tytuł artykułu Małgorzaty Świąchowicz, który ukazał się 15.05.2013 r. w „Newsweeku” [<http://stylzycia.newsweek.pl/modowi-faszysci,104251,1,1.html>]. Na miano *modowych faszystów* zasługują według autorki (za Karoliną Korwin-Piotrowską) styliści, którzy doradzają osobom znanym, jak powinny się prezentować, w co ubrać, jak uczesać. Choć nie zawsze doradcy ci są w stanie dobrze wykonywać swoją pracę ze względu na brak wiedzy i umiejętności, to mimo swoich niedostatków czują się pewnie w swoim zawodzie, ponieważ popularność i kariera ludzi znanych jest uzależniona od tego, jak się prezentują. Może ją zniszczyć negatywna opinia na temat ich wyglądu wygłoszona w mediach nawet przez mało znanego stylistę.

Na koniec chciałabym jedynie zasygnalizować istnienie wątku pobocznego w stosunku do opisanego wyżej, mianowicie funkcjonowanie określenia *naziści* i w politycznym dyskursie międzynarodowym. Otóż propaganda niemiecka jeszcze w latach pięćdziesiątych rozpoczęła walkę o zmianę międzynarodowego wizerunku Niemców po II wojnie światowej, dlatego pojawiały się naciski, by nie pisać o Niemcach i zbrodniach niemieckich w kontekście ludobójstwa i innych zbrodni popełnianych w czasie II wojny światowej, tylko pisać o nazistach i zbrodniach nazistowskich. Ponieważ te zbrodnie w większości wypadków były popełniane na terenach okupowanej Polski, w prasie zachodniej w pewnym momencie zaczęły się pojawiać zestawienia Polska nazistowska albo polscy naziści (analogicznie do polskich obozów zagłady). Tego typu przekłamania są dziś odnotowywane i komentowane w polskiej prasie i mediach elektronicznych.

Wnioski

Takie jak opisane wyżej stosowanie słów *faszysty*, *naziści* ma przynieść określony rezultat. Ich używanie zarówno w dyskursie lewicowym, jak i prawicowym nie ma na celu przekonanie przeciwnika do własnych poglądów, a jedynie eskalację konfliktu, którego skutkiem ma być zdyskredytowanie wroga, jego stygmatyzacja w oczach opinii publicznej, a następnie wyeliminowanie go z życia publicznego i z polityki [Cegieła 2012]. Mimo że znajdzie się wielu przyklaskujących takiemu „etykietkowaniu”, to jednak większość odbiorców dyskursu publicznego może się poczuć zniesmaczona i zdezorientowana, a nawet zniechęcona do polityki w ogóle. Jeśli znaczenia w języku polityki są odwracane, a słowa takie jak *faszysty*, *naziści* i ich synonimy mogą oznaczać dowolną grupę osób, to znika punkt odniesienia, znikają wartości pozytywne i negatywne, pojawia się chaos aksjologiczny, który rodzi relatywizm nie do zaakceptowania w życiu społecznym. Konsekwencją chaosu mogą być dwie postawy: ucieczki od polityki i mediów lub odrzucenia świata bez wartości i odbudowy nowego porządku według starych, sprawdzonych wartości. O tym, że istotnie mamy do czynienia z chaosem dotyczącym opisanych wyżej leksemów, świadczy fakt zatarcia ich znaczenia podstawowego. Przykładem może być określenie *czerwony nazizm*, oznaczające terror pod okupacją radziecką w czasie II wojny światowej, którego użył jeden z profesorów Uniwersytetu w Białymstoku, w rozmowie z Barbarą Górską na temat Jedwabnego⁵.

Obecnie zauważa się nawet swoistą melioryzację znaczeniową opisywanych wyrazów. Słowa *faszysty* i *naziści* poza dyskursem polityczno-medialnym oznaczają ‘kogoś, kto wymaga czegoś od innych, np. poprawnej pisowni, eleganckiego wyglądu i trzeba się go obawiać, ponieważ może – wystawić złą opinię lub wyśmiać’.

Bibliografia

Bralczyk J., Mosiołek-Kłosińska K. [2001], *Zwyczajne nominacyjne w polityce – autoidentyfikacja i stygmatyzacja*, [w:] J. Bralczyk, K. Mosiołek-Kłosińska (red.), *Zmiany w publicznych zwyczajach językowych*, Warszawa, s. 113–118.

⁵ **Barbara Górka:** „Ta postawa święci triumfy” – powiedział burmistrz. Brzmi to mocno. Sto metrów od miejsca, w którym stoimy, będzie nowy cmentarz, nowa tablica. A na niej napis oskarżający o zbrodnię niemiecki nazizm. Stanisław Krajewski argumentuje, że nazizm panował w Jedwabnem od trzech tygodni, wtedy w lipcu. Jeśli tak szybko rozpałił nienawiść, to dlatego, że miał podatny grunt. Mogło tak być? Pan dobrze zna ten region, pracuje pan jako historyk w Białymstoku od wielu lat.

Prof. A. D.: Wcześniej był jeszcze czerwony nazizm i to już było nienaturalne [<http://fakty.interia.pl/wywiady/news-krzysztof-godlewski-i-adam-dobronski-gosci-barbary-gorskiej,nId,785654> (dostęp 22.03.2013)].

- Cegiela A. [2012], *O retoryce pogardy i wykluczenia w polskim dyskursie publicznym*, „Poradnik Językowy”, z. 9, s. 14–25.
- Chmaj M., Sokół W. (red.) [2003], *Mała encyklopedia wiedzy politycznej*, wyd. II popr. i uzupełn., Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń.
- Czerwiński M., Nowak P., Przybylska R. (red.) [2010], *Język IV Rzeczypospolitej*, Wydawnictwo UMCS, Lublin.
- Czyżewski M., Kowalski S., Piotrowski A. (red.) [2010], *Rytualny chaos. Studium dyskursu publicznego*, wyd. II, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa.
- Dubisz S., Porayski-Pomsta J., Sękowska E. (red.) [2007], *Lingwistyka a polityka. Słownik pojęć politycznych i społecznych krajów Europy Środkowej i Wschodniej*, Dom Wydawniczy Elipsa, Warszawa.
- Dubisz S., Sękowska E., Porayski-Pomsta J. [2005], *Leksykalny kod polityczny we współczesnej komunikacji językowej*, [w:] S. Gajda, A. Markowski, J. Porayski-Pomsta (red.), *Polska polityka komunikacyjna wobec wyzwań XXI wieku*, Dom Wydawniczy Elipsa, Warszawa, s. 151–165.
- Kamińska-Szmaj I. [2005], *Wyrazy obraźliwe w intertekstualnej przestrzeni*, „Poradnik Językowy”, z. 4, s. 9–16.
- Kamińska-Szmaj I. [2007], *Agresja językowa w życiu publicznym. Leksykon inwektyw politycznych 1918–2000*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław.
- Karwat M. [2007], *O złośliwej dyskredytacji. Manipulowanie wizerunkiem przeciwnika*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Kochan M. [1994], „Przyklejanie etykietek”, czyli o negatywnym określaniu przeciwnika, [w:] J. Anusiewicz, B. Siciński (red.), *Język polityki a współczesna kultura polityczna*, Język a kultura, t. 11, Towarzystwo Przyjaciół Polonistyki Wrocławskiej, Wrocław, s. 85–89.
- Laskowska E. [2002], *Sytuacje komunikacyjne w dyskursach politycznych*, [w:] G. Szpila (red.), *Język trzeciego tysiąclecia II*, t. 1, Krakowskie Towarzystwo Popularyzacji Wiedzy o Komunikacji Językowej Tertium, Kraków.
- Lobodzińska R. [1994], *Językowe ujęcie problemu aborcji w świetle deklaracji programowych i wypowiedzi przedstawicieli Zjednoczenia Chrześcijańsko-Narodowego*, [w:] J. Anusiewicz, B. Siciński (red.), *Język polityki a współczesna kultura polityczna*, Język a kultura, t. 11, Towarzystwo Przyjaciół Polonistyki Wrocławskiej, Wrocław, s. 125–131.
- Miodunka W., Ropa A. [1979], *Z zagadnień socjolingwistycznego opisu sytuacji (na przykładzie sytuacji telewizyjnych)*, „Socjolingwistyka”, t. 2, s. 63–75.
- Peisert M. [2004], *Formy i funkcje agresji werbalnej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław.
- Scruton R. [2002], *Słownik myśli politycznej*, przeł. T. Bieroń, Wydawnictwo Zysk i Sk-a, Poznań.
- Sękowska E. [2006], *Charakterystyka dyskursu politycznego na przełomie XX i XXI wieku*, „Poradnik Językowy”, z. 3, s. 8–28.

Netografia

- <http://hartman.blog.polityka.pl/2013/02/09/faszysci-badzcie-soba/> [dostęp 27.02.2013].
- http://www.sdpwarszawa.pl/aktualnosci-155,Stefan_Bratkowski:_Bez_niedomowien.html [dostęp 22.03.2013].
- <http://www.krytykapolityczna.pl/CezaryMichalski/NazioleiWeimar/menuid-291.html> [dostęp 22.03.2013].
- <http://niepoprawni.pl/blog/287/katofaszysta-grzegorz-b> [dostęp 27.02.2013].
- <http://pl.indymedia.org/pl/2006/06/21551.shtml> [dostęp 22.03.2013].

-
- http://tokfm.pl/blogi/zboralski/2013/01/katonaziści_na_etatach_polskich_poslow_przeciw_prawom_czlowieka/1 [dostęp 22.03.2013].
- <http://tuszczyzna.salon24.pl/93689,ciesz-sie-ze-jestem-katofaszysta> [dostęp 15.05.2013].
- <http://www.frona.pl/a/naziole-sa-wsrod-nas,24210html> [dostęp 22.03.2013].
- http://wyborcza.pl/1,91446,13439384,Marek_Suski.html [dostęp 27.02.2013].
- <http://pl-pl.facebook.com/gramatyka> [dostęp 03.05.2013].
- <http://stylizacja.newsweek.pl/modowi-faszysci,104251,1,1.html> [dostęp 15.03.2013].
- <http://fakty.interia.pl/wywiady/news-krzysztof-godlewski-i-adam-dobronski-goscmi-barbary-gorskiej,nId,785654> [dostęp 22.03.2013].